

**Adam Czmuchowski**

Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

---

## GÓRNICCTWO I HUTNICCTWO KRUSZCOWE W STAROPOLSKIM OKRĘGU PRZEMYSŁOWYM W XVII WIEKU NA PRZYKŁADZIE ZESPOŁÓW WIELKOPIECOWYCH W BOBRZY I W SAMSONOWIE

---

**Streszczenie:** Autor opisuje podstawowe zależności pomiędzy rodzimym a zagranicznym przemysłem hutniczym oraz przedstawia wpływ wymiany towarowej na produkcję hutniczą. Ukazuje związki pomiędzy produkcją żelaza a produkcją kruszcową, rzutujące w kolejnych stuleciach na charakter ośrodków przemysłowych. Artykuł pokazuje, jak zmieniające się warunki wpływały na rozwój rodzimego górnictwa i hutnictwa samsonowsko-bobrzańskiego.

**Słowa kluczowe:** górnictwo, hutnictwo, kruszce, dymarka, Staropolski Okręg Przemysłowy.

Samsonów i Bobrza to dziś dwie małe podkieleckie miejscowości, położone w Górach Świętokrzyskich. Obecnie stanowią atrakcję turystyczną na szlaku zabytków techniki Staropolskiego Okręgu Przemysłowego, zwanego też Zagłębiem Staropolskim. Swoją popularność, zarówno pośród turystów, jak i pośród znawców tematu, zawdzięczają przede wszystkim obiektom powstałym w okresie działalności Stanisława Staszica. Jednakże przemysłowe ich dzieje związane są z początkami polskiego górnictwa i hutnictwa żelaznego oraz kruszcowego.

Od wielu wieków tereny dzisiejszej Kielecczyny znane były jako ziemia kruszczodajna. Przez minione stulecia ludzie wykopali tu wiele tysięcy dołów – wydobywając rudę żelaza, ołowiu, cynku, miedzi, a nawet srebra. W okolicach Ławeczna, Miedzianej Góry, Kostomłotów oraz w rejonie Wzgórz Szydłowskich, na terenie stosunkowo łatwo dostępnym od strony urodzajnej kotliny Masłowa, występują rudy żelaza – hematyt, syderyt, sferosyderyt, limonit<sup>1</sup>. W widłach Bobrzy i Sil-

---

<sup>1</sup> Ruda – surowiec mineralny, z którego otrzymuje się metal. Żelazo występuje w minerałach takich, jak: magnetyt (tlenek żelazowo-żelazawy  $Fe_3O_4$ , zawierający w czystej postaci 72,4% żelaza, występuje w skałach magmowych, w Polsce rzadko spotykany), hematyt (zw. żelaziakiem czerwonym, tlenek żelazowy  $Fe_2O_3$ , zawierający w czystej postaci 70% żelaza, w Polsce rzadko występujący), limonit (zw. żelaziakiem brunatnym, przeważnie uwodniony tlenek żelaza  $Fe_2O_3 \cdot nH_2O$ , o dość zmiennym składzie, tworzący się raczej na powierzchni ziemi, w Polsce bardzo pospolity), syderyt (zw. żelaziakiem ilastym, węglan żelaza  $FeCO_3$ , zawierający 48% żelaza, w Polsce pospolity), piryty i in., a także w niewielkich ilościach w stanie rodzimym. Każdej z tych postaci towarzyszą domieszki, które niekiedy decydują o nieprzydatności rudy do wytopu, np. siarczki wszelkiego rodzaju, powo-

nicy<sup>2</sup> mogły być ewentualnie eksploatowane rudy bagienne, za czym zdaje się przemawiać nazwa miejscowa Rdza, obowiązująca dla tych terenów aż do wieku XVII. Nic też dziwnego, że wśród borów świętokrzyskich zaczęły powstawać niewielkie ośrodki przemysłowe. Do takich zaliczał się Samsonów. Do prowadzenia wytopu prócz rudy potrzebne były także inne materiały, zatem piaskowców niezbędnych do budowy pieców hutniczych dostarczały kamieniołomy pobliskiego Tumlina i Ciosowej. Piaskowce te – wieku triasowego, zwane tumlińskimi – służyły jako materiał budowlany, okładzinowy i dekoracyjny. Stosowano je także do budowy toczydeł i kamieni młyńskich. Glinę potrzebną do wylepienia pieców dymarskich i do produkcji cegły wydobywano w cegielni pod Karczówką, na południowych stokach góry Buk koło Niewachłowa oraz na terenie Dołów Siekluckiego<sup>3</sup>. W okresie późniejszym – w wieku XVII – rejon Ławeczna okazał się być bogaty w topniki używane w procesie wytopu, ze względu na występujący tam wapień dewoński, którego dostarczały także góry: Karczówka, Kadzielnia i Wietrznia oraz inne wzgórza rejonu Zagórza. Wspomnianego kamienia wapiennego używano jako materiału budowlanego, surowca do wypalania wapna i do produkcji ozdobnych marmurów. Z kolei drewna do tlenia węgla drzewnego, a także do prowadzenia działalności górniczej (budowy kieratów wyciągowych) dostarczała Puszcza Świętokrzyska o dominującym pierwotnie drzewostanie jodłowo-bukowym, a miejscami sosnowym, z domieszką klonu, graba, brzozy, dębu, modrzewia i świerka. Wreszcie źródło energii – rzeki i strumienie okolic Kielc zasobne w wodę i o znacznym spadku dzięki konfiguracji dolin mogły być łatwo spiętrzone. Siła napędowa tutejszych wód była wystarczająca, aby nad Bobrzą i Lubrzanką funkcjonowało w wieku XVI i XVII nawet po kilkanaście kuźnic, hut, młynów i tartaków.

Polska literatura hutnicza, nawiązująca do poziomu dzieł wydawanych w uprzemysłowionych krajach zachodniej Europy, pojawiła się na początku lat 80. wieku XVIII. Zaliczyć do niej należy przede wszystkim dzieło ks. Józefa Osińskiego *Opisanie polskich żelaza fabryk*, opublikowane w Warszawie, w roku 1782. W tym

dujące przechodzenie siarki do metalu i czyniące go kruchym „na gorąco”, tlenek fosforu  $P_2O_5$ , który jest przyczyną częściowego przechodzenia fosforu do metalu i powoduje jego kruchość „na zimno”, krzemionki  $SiO_2$ , prócz tego tlenek miedzi  $CuO$ , związki chromu i niklu, tlenek manganu  $MnO$  (niekiedy pożyteczny), glina  $Al_2O_3$  (raczej obojętna). W Polsce złoża rud są pochodzenia osadowego, tzn. że zostały one pierwotnie wytracone z roztworu w wodzie w postaci tlenków, siarczków, węglanów itp. Aż do połowy wieku XIX wartość rudy dla produkcji żelaza oceniano na podstawie różnicy wagi – wsadu i otrzymanego z jego wytopu żelaza. A. Topulos (red.), *Mały ilustrowany leksykon techniczny*, WNT, Warszawa 1982.

<sup>2</sup> Pod względem hydrograficznym teren Gór Świętokrzyskich należy głównie do dorzeczy Kamiennej i Nidy. Obszar peryferyjny odwadniają po części inne dopływy Wisły: Czarna, Koprzywianka i Opatówka, oraz poboczne Pilicy: Czarna i Drzewiczka. Główny węzeł hydrograficzny Gór Świętokrzyskich leży pomiędzy Zagnańskiem a Suchedniowem, gdzie swoje źródła mają: Lubrzanka i Bobrza (dorzecze Nidy, Kamionka (uboczna Kamiennej) i Krasna (dorzecze Pilicy) Obie miejscowości położone są w zachodniej części Gór Świętokrzyskich, w dolinie rzeki Bobrzy, prawego dopływu Czarnej Nidy.

<sup>3</sup> Dawne Doły Siekluckiego – obecnie ul. Ceglana.

samym roku ukazał się przetłumaczony przez Osińskiego i opatrzony jego komentarzami przekład kilku ważniejszych książek, głównie francuskich, pod tytułem *Nauka o gatunkach i szukaniu rudy żelaznej*. Wcześniej, w roku 1769, wyszło polskie tłumaczenie francuskiego dzieła Duhamela de Monceau z roku 1761 – *Sposób robienia węgłów czyli sztuka węglarska*. Wiele materiałów o polskiej technice hutniczej zawiera też tajny raport dwóch wysłanników króla pruskiego Fryderyka II – von Redena i von Steina<sup>4</sup>, zachowany w archiwum w Merseburgu. Dzięki wspomnianym wyżej dziełom księdza Osińskiego posiadamy dokładne informacje o technice wytopu w polskich hutach żelaza.

W 2. połowie wieku XV i na początku XVI szczególnego znaczenia nabierać zaczęły te dziedziny produkcji, które z reguły rozwijały się poza właściwymi miastami. Można już zaobserwować zaczątek przekształcania się produkcji rzemieślniczej w produkcję manufakturową, opartą już na podstawach kapitalistycznych. Tego typu zmiany wystąpiły w niektórych dziedzinach produkcji przemysłowej, najsilniej w górnictwie i hutnictwie, częściowo w sukiennictwie oraz w nowych działach przemysłu – drukarstwie i papiernictwie. Zmiany te wiązały się w bardzo dużym stopniu z rozwojem sił wytwórczych, zwłaszcza z zastosowaniem nowych urządzeń technicznych, tj. młynów wodnych. Młyny te w wieku XV i później stały się podstawowym źródłem uzyskiwania siły mechanicznej, która mogła z powodzeniem zastępować dotychczasową pracę rąk ludzkich lub pracę zwierząt. Konstrukcja młyna wodnego polegała na wykorzystaniu siły spadku wód bieżących i w ten sposób uzyskiwano pewną ilość energii mechanicznej, którą następnie użytkowano do napędu maszyn. Młyny znane były w Polsce, jak i w krajach Europy, o wiele wcześniej, ale na początku wieku XV i w XVI zostały one zastosowane na tak dużą skalę. Używano ich teraz bowiem do szeregu prac w górnictwie i hutnictwie, np. do poruszania wielkich miechów w piecach hutniczych czy do obsługiwanie stęporów<sup>5</sup> rozbijających rudę.

---

<sup>4</sup> Reden i Stein, wysocy urzędnicy króla pruskiego, otrzymali odeń 8 września 1781 r. polecenie przeprowadzenia dokładnego wywiadu o stanie gospodarczym Polski, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji panującej w przemyśle górniczo-hutniczym. Powodem tego zlecenia był wzrost zainteresowania tą dziedziną w samej Polsce – w tymże roku 1781 ukazał się pierwszy tom pracy Kluka *Rzeczy kopalnych, osobliwie zdatniejszych, szukanie, poznanie i zażycie*, ks. Osiński przeprowadził ankietę o pracy zakładów hutniczych w kraju, kapitan Carosi opracował raport o podróży mineralogicznej po ziemiach polskich, Ferber udał się na zlecenie Stanisława Augusta na objazd „mineralogiczno-hutniczy” części ziem Rzeczypospolitej. A. Jezierski, *Cenniejsze od złota. Z dziejów polskiego hutnictwa żelaza*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, s. 53-54.

<sup>5</sup> Stępa – prymitywne urządzenie o napędzie ręcznym lub nożnym (potem także wodnym), służące do rozgniataania, rozdrabniania lub ubijania za pomocą drewnianego pala zwanego stęporom (lub młotem, walidłem, ubijakiem), uderzającego w wydrążenie w drewnianej kłodzie, zwanej stępornią. Początkowo stępy stosowano tylko w przetwórstwie surowców żywnościowych, a od wieku XIV w skórnictwie, od połowy wieku XVI w górnictwie do rozdrabniania rud metali. Używano je także do wyrobu prochu. W 2. połowie wieku XVIII i w wieku XIX wyparte zostały przez nowoczesne młyny. Na podstawie: A. Mączak (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej do roku 1945*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1981.

Kupcy polscy bardziej zainteresowali się w tym okresie tymi dziedzinami działalności przemysłowej, które wówczas zaczęły przynosić stosunkowo największe korzyści, co miało miejsce przede wszystkim w górnictwie, zwłaszcza gdy chodziło o wydobywanie kruszców szlachetnych – złota, srebra, ale także i innych metali, jak miedź i ołów. Polscy kupcy, przede wszystkim krakowscy, brali udział w poszukiwaniach i wydobywaniu złota i srebra na terenie Polski, np. w Tatrach. Pod koniec wieku XV spółkę taką założył bogaty mieszczanin krakowski Jan Turzo, który tym się wślawił w polskim górnictwie, że w kopalniach olkuskich zastosował odwodnienie kopalń za pomocą kieratów. On też zastosował nową metodę oddzielania srebra od miedzi, przy użyciu ołowiu. Kapitał handlowy żywo zainteresował się także hutnictwem żelaza, które skoncentrowane było w kilku ośrodkach, m.in. w Górach Świętokrzyskich, w południowo-zachodniej Małopolsce. Ówczesny rozwój hutnictwa żelaznego wskazuje na poważny wzrost sił wytwórczych w Polsce i to nie tylko w zakresie produkcji przemysłowej, ale także w rolnictwie (wzrost zapotrzebowania na wyroby żelazne na skutek coraz częstszego stosowania żelaza do wyrobu pługów, kos itd.). W organizacji hutnictwa żelaznego pojawiły się zaczątki większych zakładów, zatrudniających czasami pokaźną, jak na owe czasy, ilość sił roboczych – nie raz ponad 20 pracowników, przy czym coraz częściej siłę mechaniczną uzyskiwano za pomocą młynów wodnych.

Zasoby naturalne okolic Kielc i całych Gór Świętokrzyskich były zapewne już w wieku XI na tyle znane i atrakcyjne, że biskupi krakowscy podjęli starania o wejście w ich posiadanie u władców piastowskich<sup>6</sup>. Organizowano pierwsze klucze ekonomiczne: kielecki, tarzecki, kunowski i iłżecki, a w osadach wprowadzano prawo magdeburskie<sup>7</sup>, sprowadzano specjalistów zza granicy. Równocześnie biskupi krakowscy starali się o rozszerzenie swoich włości podkieleckich o nowe tereny górnicze: w roku 1243 biskup Prandota otrzymał od Bolesława Wstydlivego wieś

<sup>6</sup> Pazdur wysunął przypuszczenie, że ofiarodawcą obszaru ograniczonego linią: Nida – Borków – Ociesęki – Wierzbica – Skarżysko – Odrowążek – Ćmińsk (o powierzchni ok. 1600 km<sup>2</sup>) był Władysław Herman, a obdarowanym biskup Lambert III. J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 roku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967, s. 32.

<sup>7</sup> Z. Kowalczewski (red.), *Dzieje i technika świętokrzyskiego górnictwa i hutnictwa kruszcowego*, KTN, Wydawnictwo Geologiczne, Warszawa 1972, s. 35. Biskupi wystarali się u papieża Grzegorza IX o zatwierdzenie przywileju Leszka Białego (1227 r.), zezwalającego im lokować i przenosić na prawo magdeburskie osady kasztelanii kieleckiej i tarzeckiej (Tarzek, Tarczek – osada targowa na Wyżynie Opatowskiej, za biskupa Bodzanty na przełomie wieków XIV i XV na jego gruntach wyrósł Bodzentyn). Prawo magdeburskie – prawo miejskie Magdeburga, będące od końca wieku XII wzorem prawno-organizacyjnym dla miast wschodniemieckich. Wpłynęło także na kształtowanie się prawa niemieckiego w Polsce i na Litwie. Podstawowym jego źródłem był tzw. Weichbild saski lub magdeburski, obejmujący ustroj sądów i prawo ławnicze. Lokacja miast na prawie niemieckim łączyła w sobie trzy elementy: (1) recepcję wzorów urbanistycznych, (2) recepcję prawa i zastąpienie nim prawa polskiego, tj. prawa zwyczajowego niepisanego, (3) recepcję wzorów organizacji ustroju miejskiego. Miasta w Polsce uzyskiwały prawo magdeburskie w wieku XIII: Złotoryja (1211), Lwówek (1217), Środa Śląska (1233), Wrocław (1242), Kraków (1257). K. Jonca, *Dzieje gospodarcze Polski do 1939 roku*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1996, s. 21.

Bolechowice, a w roku 1305 Jan Muskata – Chęciny<sup>8</sup> (nadania te zostały cofnięte za Władysława Łokietka). Wszystkie te działania miały na celu umocnienie roli Kielc jako centralnego ośrodka feudalnych włości biskupich w Górach Świętokrzyskich.

W okresie najwcześniejszym mieszkańcy tych terenów rozgrzebywali zwietrzela rudonośnych poziomów, a później przystąpili do drążenia sztolni i szybów. Na ziemiach polskich ślady hutnictwa, zwłaszcza ślady umiejętności topienia ołowiu, sięgają 4 tys. lat. Hutnictwo żelaza pojawiło się na obszarze ziem polskich w okresie późniejszym, osiągając znaczne rozmiary 2 tys. lat temu. Wytop odbywał się w dymarkach<sup>9</sup>, które wciąż ulepszano. Do końca wieku XV w Polsce (bez Śląska) istniało 289 pieców hutniczych, a drugie tyle na Śląsku. Nie były to jednak tzw. wielkie piece, ale dymarki, zwane tak dlatego, bo w nie „dymano”, czyli dmuchano. Huta zaś zwała się kuźnicą, ponieważ kuto w niej żelazo. Dymarka był to obudowany dół głębokości 60 cm, w kształcie kwadratu o boku 1 m. Palono w nim węgiel drzewny wymieszany z rudą żelaza, z boku zaś dmuchano miechami powietrze. Żelazo rodzime (metaliczne) w skorupie ziemskiej należy do rzadkości, dlatego praktycznie jedynym materiałem do otrzymywania żelaza były minerały zawierające związki żelaza z innymi pierwiastkami, zwane rudami. Owe miechy i uzyskany dzięki nim dmuch, były ważnym krokiem w postępie technologii wytopu żelaza, chociaż nie wiadomo, kto pierwszy je zastosował ani kiedy, znał je bowiem już Homer w wieku III p.n.e. Huty staropolskie zatrudniały tylko po kilku robotników. Właścicielem lub dzierżawcą dymarki, jak i ziemi, na której ona stała, był „rudnik”, zwany tak, ponieważ obok każdej dymarki istniała kopalnia rudy – płytkie szyby, z których wydobywano surowiec do wytopu.

Początek przemysłowi hutniczemu Samsonowa dała kuźnica nazywana w dokumentach źródłowych Michałową, chociaż sama nazwa Samsonów wywodzi się od

---

<sup>8</sup> Z. Kowalczewski (red.), wyd. cyt., s. 35.

<sup>9</sup> Dymarka [rudnia] – zabudowania mieszczące dwa ogniska: jedno do wytapiania żelaza bezpośrednio z rudy w postaci tzw. oplawka lub dula, za pomocą dmuchu z miecha, drugie zaś z miechami i młotem, służące do wygrzewania dula i przekuwania go na sztaby żelazne. Sama nazwa pochodzi od „dymania” to jest doprowadzania powietrza do ogniska za pomocą miechów. Dymarka to także określenie starożytnego pieca hutniczego, w którym za pomocą węgla drzewnego w temperaturze powyżej 700°C wytapiano z rudy (głównie z łatwo topliwego limonitu) żelazo w postaci ciastowatej masy zwanej łupką. Piec dymarski, zwany szybowym zagłębionym (lub kotlinkowym), posiadał część dolną w postaci kotlinki o płaskim dnie bez wyprawy (o średnicy ok. 45 cm), zagłębionej w ziemi, oraz część górną w formie szybu wyniesionego ponad powierzchnię terenu (do wys. ok. 1 m). W dolnej części szybu znajdowały się otwory doprowadzające powietrze. Zastosowanie dmuchu, naturalnego bądź sztucznego, uzależnione było od rodzaju i właściwości użytej do wytopu rudy. Jednakże z powodu braku pozostałości dysz glinianych należy wziąć pod uwagę dmuch naturalny. Piece dymarskie zlokalizowane były w obrębie małych piecowisk – nieuporządkowanych, znajdujących się w osadach z okresu rzymskiego, jak i w obrębie dużych piecowisk – uporządkowanych, poza osadami mieszkalnymi. K. Bielenin, *Starożytne górnictwo hutnictwo żelaza w Górach Świętokrzyskich*, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Towarzystwo Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego, Kielce 1992; A. Mączak (red.), wyd. cyt.

nazwiska jej kolejnych dzierżawców i utrzymała się dopiero po roku 1625. Wzmiankowana w dokumentach kuźnica zlokalizowana była na prawym brzegu rzeki Bobrzy, tuż za mostem do Odrowąża. Do dziś po dawnym zakładzie wielkopieczowym z wieku XVI i XVIII pozostały tam mało czytelne i niestety nie przebadane archeologiczne relikty. Około 200 m na północ od zachowanych ruin huty Józef istnieją pozostałości Skarbczyka.

Jak już wspomniano, historia zakładów hutniczych w Samsonowie sięga wieku XVI. W dokumencie wystawionym 12 czerwca 1562 r. czytamy:

„Kielce 12. VI. 1562, Filip Padniewski, biskup krak. nadaje ucz.[uczciwemu] Marcinowi Niedźwiedziowi zbudowaną przez niego kuźnicę nad rz. [rzeką] Bobrzą między wsiami Kołomań a Zagnańsk w kl. [kluczu] kieleckim za czynszem rocznym 12 grz. [grzywien] i 2 wozów żelaza”<sup>10</sup>.

W tymże samym jeszcze wieku XVI, dzięki szczodrości biskupa Piotra Myszkowskiego, po śmierci Marcina Niedźwiedzia, dożywotnimi dzierżawcami kuźnicy samsonowskiej zostali Wawrzyniec Ciesielski, starosta kielecki, wraz z żoną. W ich władaniu pozostawała ona do roku 1595, kiedy to 2 maja biskup Jerzy Radziwiłł zezwolił Janowi Samsonowi (od którego potem miejscowość ta wzięła nazwę), jego żonie Helenie i synowi Janowi na odkupienie za 100 grzywien kuźnicy od rodziny Ciesielskich. Warunkiem transakcji była zgoda Samsonów na płacenie czynszu w takiej samej wysokości, jak inni kuźnicy. Samsonowie byli prawdopodobnie Szkotami z pochodzenia. Wskazuje na to fakt, iż w roku 1639 przed sądem w Ilży wystąpił Szkot – Dawid Samson – w sporze (zapewne majątkowym) z uczciwą Anną Niedźwiedzianką. Stąd można przypuścić, że Dawid Samson był spokrewniony z Janem i Łukaszem, a sprawa sporna była kontynuacją jakichś transakcji majątkowych rozpoczętych przez Jana Samsona z Niedźwiedziami, posiadającymi kuźnicę w Janaszowie<sup>11</sup>. Rodzina Samsonów, poprzez Łukasza (zm. przed 1604 r.), kuźnika w pobliskim Humerze (obecnie wieś ta nosi nazwę Umer), i Jana Samsonowicza<sup>12</sup>, szydłowieckiego kupca żelaza, była licznie i mocno związana z przetwórstwem żelaza i jego zbytem. Kuźnica samsonowska pozostawała w ich rękach do roku 1625. Dnia 14 kwietnia 1625 r. w Kielcach Jan Samson (syn) wraz z matką Heleną odsprzedał kuźnicę samsonowską za 1300 złotych polskich Aleksandrowi i Elżbiecie Szembe-

<sup>10</sup> R. Wojewódzki, *Najcenniejsze zabytki techniki. Samsonów*, „Ikar” 1994, nr 110, s. 44.

<sup>11</sup> Z. Kowalczewski (red.), wyd. cyt., s. 98, za: S. Kuraś, *Materiały do górnictwa i hutnictwa z Archiwów Metropolitalnego i Kapitulnego w Krakowie 1479-1640*, Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa, Inst. Hist. Kult. Mat. PAN nr 77, s. 298 i nr 107, s. 310, Warszawa – Wrocław 1959.

<sup>12</sup> Rodzina Samsonów była zaangażowana w handel żelazem. W szydłowieckich księgach miejskich pod datą 1618 odnaleźć można nazwisko Jan Samsonowicz. Dlaczego nie Samson? Otóż kuźnicy związani z Szydłowcem interesami handlowymi i rodzinnymi (miastem, któremu już w roku 1512 Zygmunt I nadał monopol na handel żelazem produkowanym w ziemi sandomierskiej) w dążeniu do zmiany swojego statusu społecznego modyfikowali swoje własne nazwiska. A. Penkalla, E. Hryniak, *Samsonów – zakład przemysłowy i osiedle mieszkaniowe*, Dokumentacja Historyczno-Architektoniczna – Studium Układu Przestrzennego Zakładu Wielkopieczowego w Samsonowie nr 25, PP PKZ Oddział Kielce, Kielce 1978, s. 16. Ze zbiorów archiwum WKZ w Kielcach.

kom. Na zdarzenie wpływ wywarła prawdopodobnie śmierć ojca<sup>13</sup>. W tym też dokumencie po raz pierwszy występuje nazwa: kuźnica samsonowska. Szembekowie właścicielami byli stosunkowo krótko, bo do roku 1633. Po nich zakład przejął Jan Gibboni z żoną Anną.

W wieku XV na zachodzie Europy zaczął upowszechniać się nowy sposób wytopu żelaza, w tzw. wielkich piecach, o wiele bardziej wydajnych od stosowanych dotąd dymarek. Jednak dopiero pod koniec wieku XVI posiadający większość terenów w okolicach Kielc biskupi krakowscy postanowili wybudować pierwszy w Polsce wielki piec. Za czasów Zygmunta III kardynał i biskup krakowski Jerzy Radziwiłł<sup>14</sup> (1591-1600) sprowadził do Polski Jana Hieronima Caccię<sup>15</sup> – Włocha z Bergamo<sup>16</sup> biegłego w hutnictwie i osadził go w swoich dobrach samsonowskich. To właśnie w Samsonowie w roku 1598 Caccia dobudował do istniejącej tu już kuźnicy wielki piec zwany bergamowskim (lub włoskim). Niemcewicz we wspomnieniach z objazdu kraju w roku 1811 zmieścił notatkę Antoniego Babskiego, ówczesnego zawiadowcy dozorstwa suchedniowskiego, z której o notatki wynikało, że „piec w Samsonowie stanął najpierw w 1598 roku wymurowany przez Jana Caccię, który jeszcze Zygmuntowi III w czasie wojny dostarczał pałaszy, rur karabinowych i fuzji różnego gatunku ...”. Z kolei ks. Osiński<sup>17</sup> w dziele wydanym w roku 1782 *Opisanie polskich żelaza fabryk* podaje: „Pokazuje się, że Jan Hieronim Caccia, ro-

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Jerzy Radziwiłł herbu Trąby, ur. 31 stycznia 1556 r. w Wilnie, syn Mikołaja Krzysztofa zw. Czarnym, protoplasty rodu. Od roku 1579 sprawował funkcję biskupa wileńskiego, w roku 1584 został kardynałem, a od 1591 objął biskupstwo krakowskie. Kształcił się na uniwersytecie w Lipsku. Początkowo wyznawca kalwinizmu, po powrocie do kraju, będąc pod wpływem jezuitów, przeszedł na katolicyzm. W latach 1583-1586 wielkorządca w Inflantach. Za panowania Zygmunta III Wazy zwolennik polityki prohabsburskiej. Ostatnie lata spędził w Rzymie, gdzie zamierzał wstąpić do zakonu jezuitów, zmarł 26 stycznia 1600 r. Jego paroletni pobyt we Włoszech wpłynął na zainteresowanie się produkcją metalurgiczną. Wybudował dwa seminaria jezuickie kleryków – w Wilnie i w Krakowie. Rozpoczął budowę kościoła św. Piotra (ówczesnego Jezuitów) w Krakowie. W podkrakowskiej wsi Świątniki zorganizował chałupniczą produkcję części do szabel i rusznic. A. Bocheński, *Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego*, t. 1, KAW, Warszawa 1987, s. 141. Był także fundatorem kościoła pw. Świętego Biskupa Męczennika w Tumlinie (będącego w latach 1598-1982 kościołem parafialnym dla Samsonowa), w którym zachowała się tablica fundacyjna z jego podobizną.

<sup>15</sup> Jan Hieronim Caccia [kaczczia] (Cacci, Caccio, Cazzio) miał trzech synów: Wawrzyńca, Jana Andrzeja i Hieronima. Wawrzyniec i Jan Andrzej prowadzili zakłady po śmierci ojca. Trzeci z synów Hieronim, pełnił funkcje lekarza i bibliotekarza króla Władysława IV. Cacciowie zmarli około roku 1630. Wawrzyniec był żonaty z Leonatą Joannelli, córka Aleksego Joannelli z Gandino.

<sup>16</sup> Lombardia, a zwłaszcza Mediolan, Brescia, Bergamo i całe południowe zbocza Alp włoskich słynęły od dawna z doskonałych rzemieślników, produkujących różnego rodzaju uzbrojenie. Tam też powstał specjalny sposób świeżenia surówki do wytwarzania stali, zwany „bergamskim” (Bergama-skeschmiede).

<sup>17</sup> Józef Herman Osiński, ur. 1738 r., zm. 1802 r., ksiądz pijar, uczonek fizyki i chemik. Prócz *Opisanie polskich żelaza fabryk* według stanu z roku 1782, autor podręcznika fizyki i kilku innych prac. Tłumacz dzieł Courtivrona i Bouchu, Duhamela, Svenborga, Jarsa. M. Radwan., *Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce*, WNT, Warszawa 1963, s. 263.

dem z Bergamo, w kluczu samsonowskim pierwszy żelazo wytapiał i stal z niego robił<sup>18</sup>. Był to pierwszy na ziemiach polskich wielki piec dający ciekłą surówkę. W latach 1607-1609 do Polski przybyli synowie Jana Hieronima, Wawrzyniec i Jan Andrzej, zainteresowani możliwościami eksploatacji tutejszych rud kruszcowych i handlem metalami, m.in. tranzytowym, ze Słowacji przez Polskę. Trwający od początku wieku XIV handel tranzytowy słowacką miedzią i polskim ołowiem, przez Kraków, w wieku XVI osiągnął szczytowy rozwój. W drugiej połowie wieku XVI, po wycofaniu się z Bańskiej Bystrzycy Turzonów i Fuggerów, produkcję tamtejszej miedzi przejęli inni przedsiębiorcy, głównie augsburscy, a handel – częściowo Włosi. Prócz miedzi w obrocie z Węgry liczył się także ołów i sukno. Tradycje handlu suknem kontynuował Kraków, gdzie aktywnie działali kupcy włoscy. Poza handlem Włosi zajmowali się w Krakowie rzemiosłem zwykłym i artystycznym, budownictwem i zawodami wolnymi. Pewną ich grupę skupiał też dwór królewski. Na krakowskim dworze biskupim Włosi znajdowali się także pośród personelu pomocniczo-administracyjnego oraz jako duchowni. Poza tym w regionie kieleckim (w Chęcinach, Pińczowie) działali włoscy kamieniarze i rzeźbiarze. Stąd – w efekcie szerokiej i ożywionej wymiany handlowej Krakowa ze Słowacją i krajami zachodnimi Europy oraz na tle działalności polskich Włochów, głównie krakowskich – istniały sprzyjające okoliczności, umożliwiające dwukierunkowe kontakty, które ułatwiły Cacciom przybycie do Polski.

Według zachowanego wpisu w kopiarzu przywilejów w Archiwum Kapitulnym w Krakowie z roku 1610 biskup Piotr Tylicki zezwolił „szlachetnym” Wawrzyńcowi i Janowi Cacciom na wybudowanie dwóch kuźnic nad rzeką Bobrzą i na kupno trzeciej od sołtysa w Kołomani oraz na ich prowadzenie w ciągu lat piętnastu. Mowa jest w nim o „piecach sposobem włoskim” oraz o dowolnej liczbie młotów<sup>19</sup>. Cacciowie nadal rozbudowywali posiadaną manufakturę, dokupując kuźnicę w pobliżu Bobrzy, a następnie kuźnicę Humer. Postawili także rurarnię<sup>20</sup>, gdzie wiercono lufy (tj. rury) do broni palnej. Pozostałe zakłady leżące nad Bobrzą, a przejęte przez Caccię, współpracowały z Samsonowem jako fryszerki<sup>21</sup> (stalownie) i kuźnice, tworząc je-

<sup>18</sup> Tamże, s. 104. Archiwa dotyczące manufaktur biskupów krakowskich spłonęły w czasie insurrekcji kościuszkowskiej w Końskich i w powstaniu roku 1863 w Suchedniowie, gdzie wojska rosyjskie spaliły biura tzw. Wschodniego Okręgu Górniczego. Z kolei w roku 1944 w czasie powstania warszawskiego spłonęło archiwum Banku Polskiego, który w roku 1833 przejął kopalnie i zakłady rządowe. W budynku Urzędu Gminy w Samsonowie mogła się znajdować – do pożaru obiektu w roku 1939 – dokumentacja huty „Józef”, w tym kronika zakładu sporządzona w latach 60. XIX w. Gmina Samsonów zlikwidowana została w roku 1976, a urząd przeniesiono do Zagnańska.

<sup>19</sup> Tamże, s. 105.

<sup>20</sup> Rurarnia – stąd nazwa części dzisiejszego Samsonowa, wśród mieszkańców potocznie nazywanej Rurajnią lub Ruralnią.

<sup>21</sup> Fryszerka – zabudowanie mieszczące ogniska fryszerskie, miechy i młoty poruszane kołami wodnymi. W piecu służącym do świeżenia (fryszowania) surówkę oczyszczano metodą odwęglania zbędnych domieszek w wysokiej temperaturze, uzyskiwanej przez spalanie węgla drzewnego. Wyświetlona w ognisku fryszerskim łupkę trzeba było otluc, usuwając tym sposobem zbyteczny żużel, pociąć na kawałki, ogrzać ponownie i po raz drugi – ostatni – przekuć. Straty żelaza w procesie świeżenia we



den zespół manufaktur, tzw. klucz samsonowski, a sam Samsonów stał się głównym ośrodkiem zakładów rozsianych po okolicznych miejscowościach. Zakłady Cacciów produkowały przede wszystkim wyroby odlewane – lufy armatnie, kule, moździerze, kotły gorzelne, garnki, oraz wyroby kowalstwa mechanicznego i ręcznego – blachy, druty, stal w laskach, żelazo w sztabach i szynach, żelazo budowlane i skutnicze, narzędzia gospodarskie i rzemieślnicze, części urządzeń mechanicznych, gwoździe, haki, łańcuchy, hełmy, zbroje, miecze, szable i kosy<sup>22</sup>. Według przywileju nadanego Cacciom w roku 1610 wolno było zakładać kopalnie rudy żelaznej na terenie całego klucza kieleckiego, jednak znaleziony kruszec przypadał biskupowi – za zwrotem kosztów poniesionych przy poszukiwaniach. Gdyby – zwyczajem gwarków<sup>23</sup> – zatrzymali część znalezionych kruszców, musieliby płacić za to biskupowi<sup>24</sup>. Przywilej nadany Cacciom w roku 1613 przez Zygmunta III mówił o „licznych, z różnych stron Italii” przybyłych rzemieślnikach włoskich<sup>25</sup>, co sugerować by mogło, że w ich grupie byli nie tylko specjaliści od produkcji żelaza i stali, ale także i metali nieżelaznych, którzy mogli być sprowadzeni nie tylko z okolic Brescii i Bergamo, gdzie Cacciowie działali, zanim przybyli do Polski, ale także z Toskanii i Sardynii. Osiński w swoim dziele *Opisanie polskich żelaza fabryk* z roku 1782 podaje, że Zygmunt III wspomina, iż byli to – fryszerze i stalownicy. Pośród włoskich wielkopiecowników znajdowali się tacy specjaliści, jak Jakub Salvini czy Antoni<sup>26</sup> i Franciszek Lagustino. Salvini był bezpośrednim współpracownikiem Caccich – zapewne był jednym z budowniczych kopalni Ławężna koło Bobrzy, pełnił przy niej później funkcję pisarza. Był także budowniczym biskupich kopalń rud żelaza i kruszców. W czerwcu roku 1628 uruchomił biskupowi – zapewne na Miedzianej Górze – nową kopalnię rudy miedzi. Pół roku potem – 2 grudnia 1628 r. – otrzymał od biskupa Szyszkowskiego przywilej na posiadłość ziemską – Ciosową koło Ławężnej – oraz na łany ziemi w Tumlinie<sup>27</sup>. Franciszek Lagustino (autor spizowej odlewanej balustrady w pałacu

---

fryszercze wynosiły zazwyczaj 30%, tyle bowiem przechodziło go do żużla. W końcu wieku XVIII było w Polsce ok. 75 fryszerek, a w latach 1823-1838 w Królestwie Polskim 150-180, na Górnym Śląsku zaś 170-190. Po roku 1828 fryszowanie na ziemiach polskich wypierane było stopniowo przez tzw. pudlingowanie, zanikło ostatecznie w końcu wieku XIX, najdłużej utrzymując się w Zagłębiu Staropolskim. A. Mączak (red.), wyd. cyt.; M. Radwan, wyd. cyt.

<sup>22</sup> A. Mączak (red.), wyd. cyt., s. 82.

<sup>23</sup> Gwarek – dawne: gwar (z niem. gewar, tj. poręka, gwarancja), członek gwarectwa, górnik mający pozwolenie na kopanie kruszcu. Gwarcetwa początkowo były organizacjami pracujących górników, zbliżonymi do cechów. Od wieku XIV i XV udziały górników stopniowo wykupywane były przez kupców i szlachtę. Gwarcetwa m.in. organizowały eksploatację, finansowały inwestycje. J. Tokarski (red.), *Słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 1980.

<sup>24</sup> Z. Kowalczewski (red.), wyd. cyt., s. 163.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Antoni Lagustino (syn Franciszka) osiadł w Krakowie. W latach 1625-1630 wykonał dzieła sztuki odlewniczej z mosiądzu, artystyczne części konfesji św. Stanisława dla katedry wawelskiej. Tamże, s. 179.

<sup>27</sup> Ciosowa i Tumlin stały się od tego czasu gniazdem Salwinich, których nazwisko ulegało stopniowej ewolucji, aż do dzisiejszej formy Salwa, Salwinek, Salwik. Podobnie inne nazwiska o włoskim rodowodzie: Gibboni zamienił się w Dziwononia bądź Żywononia, a Nawarro w Nawarę. Tamże, s. 165.

Joanellich w Gandino) odlewał działa u Caccich, za co otrzymał później tytuł *Sacrae Regiae Maiestatis Tormentarius*<sup>28</sup>.

Przewrót dokonany przez Caccię polegał na tym, że dotychczasowy piec hutniczy, zwany dymarką, dawał rocznie od 6,5 do 16 ton żelaza, a nowy wielki piec już około 200 ton. Cacciowie zmarli około roku 1630. Za życia zdążyli rozwinąć produkcję wielkopieczową, ale nie udało im się zrealizować swych zamiarów względem eksploatacji kruszców. Ich sukcesorowie – rodziny Castelli i Joanellich (wywodzące się również z Gandino we Włoszech) – odstąpiły swe prawa w roku 1634 spółce innych Włochów<sup>29</sup>, Bernardowi Servalli<sup>30</sup>, Jakubowi Gianotti oraz jego zięciowi Janowi Gibboni<sup>31</sup> wraz z żoną Anną<sup>32</sup>, za 39 tys. talarów, czyli 107 tys. złotych. „W Krakowie, dnia 2. X. 1634 przed sądem biskupim kard. Jana Alberta stanął *spectabilis* Jan Maria Guarischino, prawny pełnomocnik [...]. Z racji otrzymanego pełnomocnictwa J.M. Guarischino przekazuje na zawsze *spectabili* Jakubowi Janotti (Gianotti – przyp. A.C.) de Castellano, obywatelowi i kupcowi warszawskiemu i jego spadkobiercom dobra W. i J.A. Caccich znajdujące się w biskupstwie krakowskim wymienione przywilejem bpa M. Szyszkowskiego z 22. I. 1624 r., a także dobra znajdujące się w Gdańsku, Toruniu i w innych miejscach Królestwa Polskiego. J.M. Guarischino potwierdza tę cesję jako ważną.

W Krakowie, dnia 2. X. 1634 przed sądem biskupim kard. Jana Alberta stanął *spectabilis* Bernard Servalli Włoch z miasta Gandino, prawny pełnomocnik [...]. Z racji otrzymanego pełnomocnictwa B. Servalli przekazuje na zawsze *spectabili* Jakubowi Janotti de Castellano, obywatelowi i kupcowi warszawskiemu dobra W. i J.A. Caccich opisane przywilejem bpa M. Szyszkowskiego z 22. I. 1624 r., a także dobra znajdujące się w Gdańsku, Toruniu i innych miejscach Królestwa Polskiego. B. Servalli potwierdza tę cesję jako ważną<sup>33</sup>.

W latach 70. wieku XVI kuźnica warta była około 100 do 300 złotych. Prawdą było, że dobra samsonowskie obejmowały siedem kuźnic i przeciętna cena wypada-

<sup>28</sup> Tamże, s. 178.

<sup>29</sup> Z. Kowalczewski (red.), wyd. cyt., s. 176. Gibboni i spółka otrzymali w kontrakcie na dzierżawę zakładów samsonowskich przywilej korzystania z darmowych podwód wsi Zagnańsk, co dawało rocznie wartość 100 złotych. Prócz tego chłopcy z Zagnańska zobowiązani byli do odrabiania dla kuźnic Gibboniego w Kaniowie i Janowie po 4 dni zaprzęgowe z półnanką tygodniowo. J. Pazdur, wyd. cyt., s. 132-136.

<sup>30</sup> W roku 1646 Bernard Servalli otrzymał przywilej biskupi na 2 łany z przynależnościami, młyn i prawo budowy kościoła w Ćmińsku, które staje się odtąd gniazdem Servallich. Bernard i jego syn Piotr pochowani są w tymże kościele. Tamże, s. 181.

<sup>31</sup> Z kolei zięciem Jana Gibboniego był Jan Pęczalski, który w roku 1633 objął wójtostwo kieleckie. Tamże, s. 72.

<sup>32</sup> Jan Gibboni (zm. ok. 1675 r.) – Włoch, właściciel największych w połowie wieku XVII w Rzeczypospolitej zakładów metalowych, tzw. manufaktury bobrzańsko-samsonowskiej, położonej w dobrach biskupów krakowskich pod Kielcami. W roku 1654 został nobilitowany. Po nim zakłady objął syn Jakub. A. Mączak (red.), wyd. cyt., s. 198.

<sup>33</sup> Z. Kowalczewski (red.), wyd. cyt., s. 176-177, za: S. Kuraś, wyd. cyt., t. 3, s. 347, nr 202, s. 348.

łaby po 6 tys. talarów. Prawdą też było, że wartość pieniądza obniżyła się znacznie, np. korzec pszenicy wart był 78 groszy, wobec 24 groszy sto lat wcześniej, co redukowałoby szacunek w tzw. cenach niezmiennych – do 2 tys. złotych. Ale i wtedy był to skok wartości zawrotny. Uzyskał go Jan Hieronim Caccia nie tylko dzięki wydajności wielkiego pieca, ale i jakości wyrabianej stali. Nowi właściciele użytkowali prócz fabryk samsonowskich także zaawansowane w produkcji zbrojeniowej manufaktury bobrzańskie. Najwięcej przedsiębiorczości wykazał Jan Gibboni – po spłaceniu swoich współników został samodzielnym dzierżawcą podkieleckich kuźnic i wielkich pieców, w których odlewano działa, moździerze, kule armatnie, a także produkowano stal i żelazo budowlane. Apogeum rozwoju i znaczenia gospodarczego wspomnianych manufaktur minęło po wojnach szwedzkich.

Jan Gibboni powiększył swoje manufaktury, zakupując od Aleksandra Szembeka w roku 1636 Samsonów i Humer, a w roku 1643 kuźnicę w Szałasie. Po ustąpieniu ze spółki Gianottiego i Servallego Gibboni stał się od roku 1645 samodzielnym właścicielem zakładów w Bobrzy<sup>34</sup>. Pod datą: rok 1645, w inwentarzu dóbr biskupstwa krakowskiego znajduje się zapis:

„W Bobrzej kuźnica alias huta wielka. Na jednym kole jest piec wielki smelcowny, gdzie rudę smelcują na żelazo tam działa leją, kotły, moździerze, garnce gorzałczane i inne rzeczy. W której hucie jest warsztatów dwa, w których potrzeby kowalskie robią. Tu mieszka magister z czeladzią co działa leje, kule, granaty i inne rzeczy”. Były tam również „słofarnia, co działa wiercą i gładzą” oraz „szopa do robienia form dział” i stępy do tłuczenia żuźla<sup>35</sup>.

W tym samym czasie podobny wielki piec istniał w Samsonowie. Huty w Samsonowie i Bobrzy zaopatrywały w pociski artylerię koronną. Postęp, jaki dokonał się w dziejach polskiego hutnictwa przed blisko 400 laty w dobrach biskupów krakowskich, polegał na ulepszeniu sposobu wytopu. Dymarka, która dawała około 80 kg żelaza, została zastąpiona przez wielki piec, produkujący 500-1000 kg na dobę. Produkcja żelaza była przemysłem, a każdy nowy proces technologiczny potrzebował kapitału, wykwalifikowanych sił roboczych i nowych zasobów surowca do produkcji. W skali rocznej skok był ogromny: od 16 ton z dymarki do 200 ton z wielkiego pieca. Oczywiście skok ten nie dokonał się od razu. Dymarki powoli „wyciągały” się w górę, a miechy „wydłużały się” i przybierały napęd kieratu, a potem koła wodnego zamiast ręcznego. Gdy raz już ujrzano tzw. wielki piec wysoki na 7 m, o znacznie wyższej produkcji, zaczęto takie piece stawiać coraz częściej. Mimo tego dymarki nie od razu znikły. W Polsce w końcu wieku XVIII działało jeszcze wiele kuźnic dymarskich. W roku 1782 było – obok 33 wielkich pieców – 41 dymarek, produkujących około 400-500 ton żelaza rocznie<sup>36</sup>

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> J. Piaskowski, *Hutnictwo i odlewnictwo*, [w:] B. Orłowski (red.), *Z dziejów techniki w dawnej Polsce*, IHNOiT, Warszawa 1992, s. 88.

<sup>36</sup> W roku 1782 istniały 83 fryszerki dające ok. 4,5 tys. ton żelaza rocznie. J. Jagodziński i in., *Zagłębie Staropolskie. Przewodnik po zabytkach hutnictwa*, Śląsk, Katowice 1967, s. 14.

(ich produkcja stanowiła zaledwie około 6,6% ogólnej ilości żelaza wytwarzanego w polskich zakładach hutniczych).

W końcu wieku XVI poszukiwaniem i eksploatacją górnictwem objęto złoża w rejonie Ławeczna, Miedzianej Góry, Kostomłotów, Wzgórz Szydłowskich, Mójczy, Zagórza, Karczówki, Białogonu, Górek Szczukowskich. Obszary eksploatacji i przerobu rud do końca wieku XVIII znajdowały się w rękach kilku właścicieli. Województwo sandomierskie podzielone było pomiędzy króla, biskupstwo i kapitułę krakowską, biskupów kujawskich, a reszta ziemi należała do klasztorów, arcybiskupstwa gnieźnieńskiego oraz rodów szlacheckich. W przodującym wówczas województwie sandomierskim, pierwsze miejsce zajmował powiat sandomierski (22 kuźnice, a w nich 57 kół, dla przykładu powiat radomski liczył 20 kopalń, a w 14 z nich 39 kół).

Można by postawić pytanie, przez kogo prowadzonych było owych 289 małych zakładów górnictwa i hutnictwa, istniejących w wieku XVI (w latach 1500-1560). W przywilejach i dokumentach ukazywali się i ukazywać będą przybysze. Jednakże szyby te i piece prowadzili miejscowi – stara, skoligacona ze sobą oraz wyspecjalizowana w hutnictwie żelaznym i prowadzeniu kuźnic, wolna grupa kuźników. W wieku XV i XVI inicjatywę górnictwa-hutnictwa mieli w swych rękach kuźnicy i gwarkowie mieszczańscy. W końcu wieku XVI pojawili się gwarkowie szlacheccy. W okolicach Kielc rud żelaza poszukiwały rodziny Biesów, Beresków, Ciekotów, Duraczów, Jadamów, Jarząbków, Głębocków, Gruchołków, Kaniów, Kozów, Niedźwiedziów, Samsonów, Słowików, Smyczków, Suchyniów, Umrów, Wągli i Zbrojów, a rud metali nieżelaznych – Cedrowie, Karczowie, Knapkowie, Koniecty, Mazurkowie, Miklaszewscy, Pęczalscy, Proboszczowie, Rupniewscy, Sasinowie, Trelkowie<sup>37</sup>. Kuźnicy ci jednak poza więzią rodową nie wytworzyli żadnej organizacji, która byłaby w stanie chronić ich przed poczynaniami feudałów. Pod względem położenia prawnego kuźnicy byli czymś pośrednim między stanem szlacheckim a mieszczańskim, nie korzystali przy tym z norm prawnych przysługujących wspomnianym dwóm stanom. Obok tradycyjnych kuźnic, wytwarzających na rynek tzw. szyny i nieduży asortyment najprostszych narzędzi, pracowały także bardziej wyspecjalizowane kuźnice, zwane w zależności od wytwarzanych przedmiotów, blachowniami, drutarniami<sup>38</sup>, toporniami, cajnarniami, szlofarniami (słofarniami), hamrami kośnymi itd. W wieku XVII obserwuje się zjawisko zanikania w kraju drutarni i blachowni, z wyjątkiem kuźnic położonych w biskupstwie krakowskim. Większość kuźnic pracowa-

<sup>37</sup> Od nazwisk ich właścicieli wzięło później swą nazwę wiele miejscowości – Adamów (dziś już nieistniejąca, pierwotnie znajdował się pomiędzy Janaszowem a Kaniowem), Kaniów, Samsonów (etymologia tej nazwy podana w rozdziale 2), Suchyniów (dziś nieistniejący, znajdował się między Ćmińskiem i Świątelkiem, obecnie część Ćmińska), Umer (dawniej Humer), Zbrojów (na północny wschód od Odrowążka, koło Sorbina). Tamże, s. 36.

<sup>38</sup> Pierwsza wzmianka o blachowni i drutarni w Polsce występuje w przywileju Zygmunta Starego z roku 1524 nadanym kupcowi krakowskiemu Kauffmanowi, który podjął się produkcji blachy i drutu z żelaza, miedzi i mosiądzu w Starczynowie pod Olkuszem. M. Radwan, wyd. cyt., s. 95.

ła jeszcze przez wiek XVIII, część z nich zmieniła wówczas swoje przeznaczenie – jakość ich produkcji obniżyła się i dana kuźnica w efekcie pracowała na potrzeby najbliższego rynku. Niektórym kuźnikom udało się przejść do stanu szlacheckiego, część pozostała na dotychczasowym miejscu, część zaś udała się na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej, czasami przekraczając nawet granicę.

O znaczeniu tutejszego górnictwa i hutnictwa dla obrony kraju świadczy uniwersał Jana Kazimierza wydany w roku 1658, zwalniający fabryki Jana Gibboniego od wszelkich leż wojskowych. Przywilej ten głosił:

„Wszem wobec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, a mianowicie: pułkownikom, oberszterom, obersztejtnantom, rotmistrzom, kapitanom, porucznikom i wszystkim oficjerom jezdnych i pieszych chorągwi narodu polskiego i cudzoziemskiego narodu w jakimkolwiek zaciągu będącym oznajmujemy, iż doszła nas skarga od urodzonego Jana Dżiboniego [Gibboniego – przyp. A.C.], sekretarza naszego, że dla przechodzących ludzi wojskowych koło robienia armaty na potrzebę naszą i Rzeczypospolitej wielkie omieszkanie przynosi i szkodę. Zatem dajemy ten uniwersał nasz do W.M. i napominając surowie zakazując, ażeby się żaden nie ważył w Bobrzy, Ćmińsku, Kołomanie, Tumlinie i Zagnańsku stawać, stacyj wybierać, noclegów, pokarmów odprawiać ani najmniejszej krzywdy poddanym i rzemieślnikom tamecznym czynić, ponieważ ustawicznie dla nas armatę robią, a żadnej intraty pod ten czas nie robią. Upewniamy przeto każdego, jeżeliby który przeciw temu uniwersałowi wykroczył [...] iż za najmniejszą skargę surowie sądzić będziemy i na gardle karać rozkażemy, a w niestaniu informować. Na co dla lepszej wiary przy podpisie ręki naszej, pieczęć koronną przycisnąć rozkazaliśmy – Dan w Warszawie, dnia XX, miesiąca lutego roku Pańskiego MDCLVIII”<sup>39</sup>.

Zakłady Gibboniego oprócz wyposażenia artylerii polskiej wytwarzały wiele przedmiotów na użytek rynku, w tym i tzw. laski stalowe (tj. stal w prętach)<sup>40</sup>. Wszystko to świadczyło, że były to zakłady o wysokiej technice metalurgicznej. Z kolei zachowany przypisek ks. Osińskiego na marginesie jego tłumaczenia *Nauki o gatunkach rud itd.* mówi prawdopodobnie o wielkim piecu w Humrze, który czynny był do połowy wieku XVIII, „gdy za Jana III w biskupstwie krakowskim wystawiono piec wielki z którego nie lupy, ale gęsi lano na zaprawę owego kamienie z Węgier sprowadzano”<sup>41</sup>.

Znaczenie przemysłu metalurgicznego w Samsonowie określa również wzmianka z roku 1668, mówiąca o transporcie na Śląsk żelaza i stali, produkowanych w zakładach samsonowskich. Czynsz, jaki Caccia płacił biskupom, wzrósł do 9500 złotych, a potem w roku 1645 – do 21 tys. złotych, chociaż sumy te początkowo wynosiły zaledwie 900 złotych. Sumy te bowiem odpowiadać musiały zyskom i to

<sup>39</sup> S. Kowalczewski, wyd. cyt., s. 72, za: H. Łabęcki, *Górnictwo w Polsce*, t. 1, Warszawa 1841, s. 343.

<sup>40</sup> M. Radwan, wyd. cyt., s. 106.

<sup>41</sup> Tamże, s. 114.

wielkim, a wielkie zyski osiągnięto dzięki wysokiej produkcji. Dopiero rozlokowane w okolicy Kielc wojska skonfederowane w roku 1661 doprowadziły fabryki do ruiny. W latach 1609-1611 w czasie wyprawy hetmana Stanisława Żółkiewskiego na Moskwę w armii polskiej panował wielki niedostatek. Trzydzieści lat później inwentarz artylerii wykazuje 310 sztuk – wzięły się one z żelaznych fabryk Cacciów. W dokumentach i pamiętnikach z lat 1598-1640 niewiele zachowało się śladów na ten temat, są tylko cyfry, ale one wystarczą: po pierwsze cena, za którą Gibboniemu sprzedal swe fabryki Caccia, po drugie wzrost czynszu spowodowany wzrostem zysków, po trzecie wreszcie – wspomniane wyżej 310 armat, które nagle pojawiły się w polskich arsenalach<sup>42</sup>.

Upadek hutnictwa szedł w parze z ogólnym upadkiem gospodarczym kraju. Jeszcze dotkliwiej niż katastrofalne przejścia wieku XVII dała się we znaki samsonowskiemu zakładom zawierucha wojny północnej (1700-1721) na początku wieku XVIII, kiedy to w rabowaniu i niszczeniu kraju brały udział nie tylko wojska obce, ale i w nie mniejszym stopniu polskie oddziały zbrojne, walczące pod sztandarem Augusta II bądź Stanisława Leszczyńskiego. Rozwydrzony żołnierz (będąc nieraz elementem narodowościowo obcym w szeregach polskich) mniej kwapił się do walki z nieprzyjacielem niż do rabunku po wsiach i miastach. Dalszy posiew zniszczenia spadł na Polskę w okresie konfederacji tarnogrodzkiej podczas walk z Samsami (1715-1717). Zniszczenia wojenne początku wieku XVIII pociągnęły za sobą poważne straty w budynkach mieszkalnych i gospodarczych, inwentarzu żywym i martwym, wreszcie spowodowały znaczne wyludnienie kraju. Najbardziej ucierpiały królewsczyzny, Litwa, Białoruś, gdzieśniedzie nawet do 80%. Nie mniejsze zniszczenia były na wsi, zwłaszcza w Małopolsce, na Mazowszu i na Litwie niektóre wsie, zniszczone i wyludnione w czasie wojny, pozostały w takim stanie aż do połowy wieku XVIII. Ogólny bilans zniszczeń wojennych i spowodowanych nimi wyludnień był ogromny. Przed połową wieku XVII ludność Rzeczypospolitej wynosiła ponad 10 mln, a około roku 1728 zaledwie 6 mln.

Na fakt, iż dwa zespoły wielkopiecowe – samsonowski i bobrzański – stały się ośrodkami tak silnie związanymi z produkcją metalową, złożyły się następujące przyczyny: bliskie sąsiedztwo regionu, w którym dobywano kruszce, przedsiębiorczość włoskich hutników oraz produkcja zbrojeniowa. Na dworze biskupim w Krakowie znano warunki gospodarcze państwa i zagranicy. Wiedzano też, że w Styrii i północnych Włoszech działają już wydajne wielkie piece. Wybrano więc Włochy i zapewne posłano odpowiednie zaproszenia do wielkopiecowników włoskich, z niezbędnymi informacjami z zakresu polskiej bazy surowcowej i warunków produkcyjnych. Istotną rolę odegrały również czynniki polityczne związane z działalnością Wazów oraz ich planami północnymi i wschodnimi, a także wynikającymi z nich potrzebami zwiększenia uzbrojenia. Niewątpliwie sytuacja polityczna u progu XVII stulecia zmusiła Zygmunta III i biskupów krakowskich do ostatecznego zajęcia się

<sup>42</sup> A. Bocheński, *Wędrówki po dziejach przemysłu polskiego*, KAW, Warszawa 1987, t. 1, s. 145.

sprawą wprowadzenia w kraju wielkich pieców. Sprowadzenie do Polski rodziny włoskich kuźników miało na celu stworzenie w kluczu samsonowskim bazy dla uzbrojenia wojsk Rzeczypospolitej. Na tę decyzję niewątpliwym wpływ miała potrzeba zapewnienia lepszego uzbrojenia wojska polskiego przeciwko Moskwie i Turkom. A na czym opierała się inicjatywa włoskich hutników, że byli zdecydowani na udanie się daleko na północ – w Puszcze Świętokrzyską? Czy były to tylko trudne do sprecyzowania zyski, spodziewane z produkcji? Zapewne wpływ na ich decyzję miały same kruszce znajdujące się na Kielecczyźnie, które włoscy fabrykanci zamierzali włączyć do swej produkcji hutniczej. Zamierzenia ich szły w następujących kierunkach: wprowadzenie i rozbudowa wielkopiecownictwa jako zasadniczej bazy umożliwiającej Włochom zdobycie wpływów oraz środków materialnych w Polsce, ewentualne zdobycie udziału w produkcji kieleckiej miedzi, ołowiu i srebra oraz zabezpieczenie i usprawnienie drogi tranzytowej Słowacja – Gdańsk.

## Literatura

- Bielenin K., *Starożytne górnictwo hutnictwo żelaza w Górach Świętokrzyskich*, Kieleckie Towarzystwo Naukowe i Towarzystwo Górnictwa, Hutnictwa i Przemysłu Staropolskiego, Kielce 1992.
- Bocheński A., *Wędrowki po dziejach przemysłu polskiego*, t. 1, KAW, Warszawa 1987.
- Jagodziński J. i in., *Zagłębie Staropolskie. Przewodnik po zabytkach hutnictwa*, Śląsk, Katowice 1967.
- Jeziński A., *Cenniejsze od złota. Z dziejów polskiego hutnictwa żelaza*, Książka i Wiedza, Warszawa 1961.
- Jonca K., *Dzieje gospodarcze Polski do 1939 roku*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1996.
- Kowalczewski S., *Góry Świętokrzyskie*, Sport i Turystyka, Warszawa 1964.
- Kowalczewski Z. (red.), *Dzieje i technika świętokrzyskiego górnictwa i hutnictwa kruszczowego*, KTN, Wydawnictwo Geologiczne, Warszawa 1972.
- Kuraś S., *Materiały do górnictwa i hutnictwa z Archiwów Metropolitarnego i Kapitulnego w Krakowie 1479-1640*, Studia z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa nr 77, nr 107, Inst. Hist. Kult. Mat. PAN, Warszawa – Wrocław 1959.
- Łabęcki H., *Górnictwo w Polsce*, t. 1, Warszawa 1841.
- Mączak A. (red.), *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do roku 1945*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1981, s. 82.
- Pazdur J., *Dzieje Kielc do 1863 roku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1967.
- Penkalla A., Hryniak E., *Samsonów – zakład przemysłowy i osiedle mieszkaniowe*, Dokumentacja Historyczno-Architektoniczna – Studium Układu Przestrzennego Zakładu Wielkopiecowego w Samsonowie nr 25, PP PKZ Oddział Kielce, Kielce 1978.
- Piaskowski J., *Hutnictwo i odlewnictwo*, [w:] B. Orłowski (red.), *Z dziejów techniki w dawnej Polsce*, IHNOiT, Warszawa 1992.
- Radwan M., *Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce*, WNT, Warszawa 1963.
- Tokarski J. (red.), *Słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 1980.
- Wojewódzki R., *Najcenniejsze zabytki techniki. Samsonów*, „Ikar” 1994, nr 110.

**THE MINING AND ORE METALLURGY  
IN THE OLD POLISH INDUSTRIAL DISTRICT  
IN THE 17<sup>TH</sup> CENTURY ON THE EXAMPLE OF A SET  
OF BIG KILNS IN BOBRZA AND SAMSONÓW**

**Summary:** The paper presents the ties between iron metallurgy and ore production on the example of two industrial centres: Bobrza and Samsonów – two towns that are essentially linked to the economic history of Poland. This region (Kielecczyzna) was a land rich in metal ores: iron, copper, silver and lead. This fact was the reason that the area quickly became so attractive for newcomers from abroad who started to settle here. The author describes the basic relationships between domestic and foreign metallurgic industry and shows the influence of the goods exchange on metallurgic production.